Nr. 380. **Kraków, Środa 21 Sierpnia 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amsler. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

W Petersburgu rozpoczął się proces o spisek na życie cara. — Rewizya w kościele podczas nabożeństwa. — Wobec cholery odroczono w Rosyi otwarcie roku szkolnego. — Rząd niemiecki wyznaczył cenę na głowę Morengi.

Zjazd leśników polskich.

Krakow, 21 sierpnia.

Wczoraj, po południowej przerwie, o godz. 3 po południu zebrali się uczestnicy zjazdu w dziedzińcu gmachu Tow. wzaj. ubezpieczeń, gdzie odbyło się zdjęcie fotograficzne zebranych.

Następnie podjęto obrady na nowo. P. Makarewicz, nawiązując do przemówienia przedmówcy p. Skołyszewskiego, zaznaczył, iż koniecznem jest, aby przy uchwalaniu ustawy leśnej w Sejmie byli obecnymi również reprezentanci leśnictwa. Wiceprezes towarzystwa hr. Szeptycki objaśnił zebranych, że Wydział krajowy do obrad nad projektem ustawy leśnej powołał także i przedstawicieli zawodu leśnictwa.

Następnie w myśl wniosku prof. Stanisława Sokołowskiego, po ożywionej dyskusyi, dokonano wyboru komisyi dla opracowania projektów założyć się mających Towarzystw leśnych w Królestwie Polskiem i w W. Księstwie Poznańskiem. W skład komisyi weszli pp.: Ziołkowski, Rogiński, Skoraczewski, Szczerbowski, Andruszewicz i Sokołowski.

Na tem zamknięto dyskusyę nad pierwszym punktem programu.

Punkt drugi programu: „O wpływie prądów ekonomicznych na rozwój nauki urządzenia gospodarstwa lasowego“ referował p. Bronisław Lipiński ze Lwowa. W ściśle opracowanym fachowym wywodzie przedstawił referent historyę rozwoju gospodarstwa lasowego w Europie i w kraju naszym. Dał żywy obraz ekonomicznych prądów w Europie, a nadto bardzo szczegółowo wpływ szkół ekonomicznych, merkantylistów, fizyokratów i szkoły wolno-handlowej. Specyalną uwagę zwrócił prelegent na gospodarstwo „drzewostanowe“, którego kolebką była Saksonia. W końcu skreślił stan gospodarstwa lasowego w kraju naszym. Zdaniem mowcy, groźną jest u nas dla przyszłości lasów dewastacyjna gospodarka gmin — jako właścicieli lasów. Jest to niebezpieczeństwo, które łatwo może spowodować zniknięcie w krótkim czasie znacznej części lasów z powierzchni ziemi.

W dyskusyi nad referatem zabierało głos kilku mowców, przedstawiając obecnym istotnie rozbójniczą gospodarkę lasową gmin w Galicyi wschodniej. Lasy muszą tam zniknąć w ciągu jakich 15 lat. Chłopstwo pali tam lasy i karczowiska, urządzając t. zw. „rubań“ w celu zyskania roli pod uprawę. Tylko lasy, znajdujące się w ręku państwa, kraju, korporacyj i większych właścicieli, mogą być prawidłowo gospodarowane.

Trzeci punkt programu: „Znaczenie społeczne leśnika wogóle i w pojedynczych dzielnicach Polski“ referował p. Leon Galiński z Poturzycy. W pełnym polotu elaboracie malował prelegent żywemi barwami legendarne dzieje lasów naszych i podnosił, jak małemi są obecnie puszcze nasze, wobec piastowskich puszcz nad Notecią, lub niezmierzonych puszcz litewskich? Nimb świętości otaczał nasze bory, chroniąc je przed ostrzem piły i siekiery. Puszcze były kanwą legend i baśni ludowych; w nich rozwijała się historya narodu i tkwiła bogobojna cześć odwiecznych olbrzymów leśnych. Przyszły jednak smutne czasy, las czczony jak bóstwo stał się sam ofiarą wyższego, więcej cenionego przez ludzi bóstwa: cielca złotego.

Omówiwszy historyę dewastacyi lasów, przeszedł prelegent do czasów obecnych i zaznaczył, że mimo nader smutnych horoskopów na przyszłość, niszczenie lasów nie ustaje. Horoskopy te zapowiadają z zagładą lasów ogólny zanik wegetacyjnej siły ziemi, a z tem zbliża się straszna groźba głodu i nędzy, której wór złota nie uchyli, bo cóż warte perły na pustyni, gdzie nie ma kropli rosy? Równie groźną jest hipoteza możliwego uduszenia się dla braku tlenu, gdyż tegoż wytwórcy — lasy, zaginą.

W dalszym wywodzie przedstawił referent stanowisko leśnika w społeczeństwie i jego obowiązki. Brak rodzimego przemysłu jest u nas powodem upadku dobrobytu w kraju. Leśnik trzyma w ręku lwią część tego przemysłu, a z nim i interesów kraju oraz dźwignię wszelkiej siły motorowej; od niego przeto zależy pchnięcie przemysłu na nowe tory.

Mowca przedstawił dalej obowiązki leśnika, jako czynnika społecznego, cywilizacyjnego i narodowego. Następnie podniósł główne postulaty leśnictwa, jak zakładanie szkół zawodowych, muzeów leśnych, stacyj doświadczalnych, podjęcie wydawnictwa w celu zainteresowania prasy codziennej, a z nią ogółu sprawami leśnictwa, założenie biura statystyki leśnej, organizowanie wzajemnej pomocy członków, oraz wyznaczenie stypendyów na podróże i kształcenie się pracujących w zawodzie leśnym. Reforma wyborcza daje leśnictwu możność postawienia swych reprezentantów na straży interesów leśnictwa. Należy również wywalczyć sobie odpowiednie stanowisko w społeczeństwie, aby nie być paryasami tegoż, a praca leśników wówczas będzie bardziej skuteczną. Środkiem do tego są akademie leśnicze, z których wyjdą fachowi pracownicy i ci usuną niekwalifikowanych z zawodu leśniczego.

Kończąc swój referat, mówił prelegent:

„Oto chwila, w której zebrali się prawdziwi po duchu i tradycyi potomkowie kapłanów symbolicznego Znicza; duch arcykapłana Krywe-Krywejte zwołuje hufce podwładnych sobie Weidelotów, którzy roznieść mają rozkazy boga Swa-bora:

Do szeregu w obronie świętego gaju! Roznieććie na nowo ogień świętego Znicza, który tlić już poczyna, rozdmuchiwany nad Gopłem...

Rozrzucajcie zasieki w puszczach Białowieży, niech pogoń litewska zawróci z błędnych szlaków separatyzmu.

A my, którzy najlepiej znamy mętne źródło niezaszczytnej walki bratobójczej z tamtej strony Sanu, nie traćmy nadziei, że kiedyś trwalsze zbudować zdołamy fundamenta pod kopiec powrotnej Unii Lubelskiej“.

Niemilknące oklaski i oznaki uznania były nagrodą pięknego elaboratu.

Przedstawienie wniosków do referatu odłożył prelegent do obrad dnia dzisiejszego. Również dyskusyę nad referatem odłożono do następnych obrad.

Następnie p. Józef Stankiewicz z Warszawy wygłosił referat „O konieczności założenia w Królestwie Polskiem Wyższej szkoły leśnej polskiej“. W nader obszernym wywodzie przedstawił referent historyę szkoły leśnictwa w Królestwie Polskiem i jej smutny upadek.

W r. 1816 leśnictwo polskie stało tam bardzo wysoko, dzięki genialnemu organizatorowi hr. Ludwikowi Platerowi. Dziś niema nadziei, aby rząd rosyjski zajął się tą sprawą. Należy przeto samym zająć się zrealizowaniem danego problemu.

Wkońcu proponuje prelegent, aby zjazd wybrał komitet, któryby stale czuwał nad utworzeniem wyższej szkoły leśnej w Królestwie Polskiem.

W dyskusyi p. Wacław Rogiński z Ukrainy postawił następujący wniosek:

„Referat o wyższej szkole leśnej polskiej dla Królestwa Polskiego jest wielkiej wagi, wobec czego zjazd wybierze komisyę z sześciu członków, po dwóch z każdego zaboru, dla rozpatrzenia propozycyi prelegenta i postawienia odpowiednich wniosków“.

Wniosek uchwalono i wybrano komisyę, w skład której weszli: z Galicyi prof. Demianowski, sekretarz zjazdu, i prof. St. Sokołowski, redaktor „Sylwana“; z W. Ks. Poznańskiego p. Rivoli, przewodniczący obecnego zjazdu, i p. Kaus; z Królestwa Polskiego p. Stankiewicz i p. Miklaszewski.

Wobec wyczerpania porządku dziennego, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Dalsze obrady rozpoczną się dziś o godzinie 9 rano referatem p. Cyryla Kochanowskiego ze Lwowa „o ochronie ptaków pożytecznych ze względu na lasy i o środkach przyczyniających się do rozmnożenia ptactwa, a tem samem do ochrony drzewostanów“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 20 sierpnia.

(Strzały na zabawie. — Z walk bratobójczych).

Do pism tutejszych donoszą z Łodzi:

Wczoraj po południu, w miejscowości Szczepanówek pod Pabijanicami, odbywała się zabawa, w której brało udział 12 robotników oraz kilka kobiet. Bawiono się spokojnie i wesoło przez kilka godzin i nikt nie spodziewał się tragicznego końca zabawy.

O godzinie 9 wieczorem, gdy zebrani mieli udawać się już do domów, przyszło tam sześciu ludzi i z niewiadomego powodu zaczęli strzelać z rewolwerów do uczestników zabawy. — Strzały wywołały straszliwy popłoch, rzucono się do ucieczki, lecz mimo to czterech robotników zostało ugodzonych kulami. Szczególniej jeden z nich, 22-letni Edward Linke, otrzymał ciężkie rany. — Linkego oraz trzech rannych jego towarzyszy odwieziono do szpitala fabryki Kindlera. Napastnicy zbiegli. Wykryciem ich zajęła się miejscowa straż ziemska.

Dziś, w południe, gdy robotnicy powracali z fabryk do domów, na ulicy Orlej w pobliżu Widzewskiej, kilku wystrzałami z rewolwerów zabito robotnika nieznanego z nazwiska.

Wczoraj o godz. 3 po południu do mieszkania robotnika gazowni, Jana Jędrzejczaka, przy ul. Widzewskiej, wpadło kilku nieznanych ludzi i strzałami z rewolwerów raniło go śmiertelnie. Jędrzejczak w chwili napadu spał.

W lasku miejskim, w pobliżu plantu kolejowego, znaleziono zwłoki nieznanego z nazwiska człowieka. Na zwłokach były znaki kilku wystrzałów.

(Tel. „N. Reformy“ z 21 sierpnia.)

Berlin. Dzienniki donoszą z Warszawy, że minister spraw wewnętrznych rozwiązał klub narodowo-demokratyczny.

Walka z bandytami.

Kielce. Pet. Ag. tel. donosi: W powiecie olkuskim odbyła się obława nocna, w której brało udział wojsko i policya. Obława spotkała grupę ludzi uzbrojonych, którzy, mimo wezwania, nie chcieli stanąć i dali do żołnierzy kilka strzałów, lecz chybili. Żołnierze odpowiedzieli szeregiem strzałów, od których dwaj złoczyńcy zginęli, a jeden został raniony. Aresztowano pięciu.

Zamachy i napady.

Grodno. Pet. ag. tel. donosi: W Sokółce zabito z rewolweru strażnika.

Opatów. Pet. ag. tel. donosi: W osadzie Sienno w pow. radomskim pięciu ludzi uzbrojonych zrabowało ze składu monopolowego 250 rubli.

Czernihów. Pet. ag. tel. donosi: Policya wykryła zorganizowaną bandę rabusiów, którzy zabili komisarza Tchorzewskiego i dokonali wielu rabunków i rozbojów. Aresztowano 10 osób, pomiędzy niemi sekretarza sędziego śledczego i urzędników akcyzy.

Tyraspol. Pet. ag. tel. donosi: Dziesięciu przybyłych bandytów napadło na mieszkanie pewnej bogatej wdowy, zranili ją, zabili jej obłąkaną córkę, zrabowali pieniądze i umknęli.

Rewizya w kościele.

Petersburg. We wsi Kurakino (gub. orelska) podczas nabożeństwa przybył do kościoła policmajster z policyantami, a wypędziwszy księdza przedsięwziął w kościele rewizyę. Kilka osób, które stawiały opór zostało aresztowanych.

Odwołanie naczelnika Odessy.

Odessa. Panuje tutaj zaniepokojenie z powodu odwołania naczelnika miasta Czigariewa, który w ostatnich czasach wystąpił ostro przeciw wykroczeniom czarnych sotni.

Przed wyborami.

Petersburg. Dzienniki donoszą z Moskwy, że naczelnik miasta generał-major Reinbot zawiadomił burmistrza Guczkowa, iż prezydent ministrów Stołypin zarządził przedłużenie terminu reklamowania prawa wyborczego przez robotników do 10 września.

Pogłoski o nowej pożyczce.

Petersburg. Pet. Ag. tel. zaprzecza pogłoskom, jakoby podróż rosyjskiego ministra skarbu Kokowcewa za granicę stała w związku z planem pożyczki, lub innemi operacyami finansowemi. Kokowcew udaje się za granicę jedynie dla wypoczynku.

Proces o spisek na życie cara.

Petersburg. Przed sądem wojennym rozpoczął się proces przeciwko spiskowcom na życie cara. Oskarżonych jest **20** młodych ludzi. Głównymi oskarżonymi są: b. porucznik marynarki Borys Nikitin i syn radcy kolegialnego Naumow. Wszyscy oskarżeni liczą około 20 lat.

Według aktu oskarżenia spiskowcy mieli zamiar zasztyletować cara, lub zabić go bombą. Plan miał być dokonany podczas przechadzki porannej w parku w Carskiem Siole. Wykonawcą miał być Naumow. Na wypadek nieudania się zamachu w parku, miano rzucić bombę do gabinetu cara.

Wśród publiczności objawia się wielkie zainteresowanie procesem. Rozprawa odbywa się jednakże przy drzwiach zamkniętych.

Z Marokka.

(Telegramy „N. Reformy“ z 21 sierpnia.)

Muley Hasid sułtanem.

Kolonia. „Koelnische Ztg“ donosi w telegramie pod datą wczorajszą, iż gońcy przybyli z Mazagan potwierdzają, że naczelnik tej miejscowości i brat sułtana **Muley Hasid kazał się obwołać sułtanem.** W Mazagan panuje spokój.

Z wielu części kraju nadchodzą do sułtana wezwania, aby rozpoczął wojnę z powodu zajść w Casablanca.

Tanger. Komendant okrętu „Cande“ potwierdza wiadomość, że Mulej Hasid kazał się ogłosić sułtanem.

Stanowisko sułtana.

Tanger. Agencya Havasa donosi: Francuski poseł otrzymał pismo od sułtana, w którem sułtan wyraża ubolewanie z powodu masakry w Casablance. Sułtan wyraża przytem nadzieję, że przyjazny stosunek z Francyą z tego powodu nie ucierpi.

Paryż. „Matin“ donosi z Tangeru: Sądzą, że sułtan, wysyłając 30 notablów z Fezu do Tangeru, chciał z tego miasta usunąć żywioły fanatyczne, które ogłosiły tam wojnę świętą.

„Petit Parisien“ dowiaduje się, że misya sułtana ma się udać do Europy, aby u rozmaitych mocarstw zaprotestować przeciw postępowaniu Francyi.

Sytuacya.

Tanger. Ag. Havasa donosi: Francuski konsul w Fezie obawia się wybuchu fanatyzmu wśród tubylców i naznaczył wyjazd kolonii francuskiej na 21 b. m. Francuska misya wojskowa Fezu nie opuści.

Tanger. Ag. Havasa donosi: 500 ludzi wojsk szeryfów przybyło tu i prawdopodobnie uda się do Mazagan.

Paryż. Dzienniki donoszą z Casablanca, że trzy szczepy prosiły o przebaczenie. Mimo tego krążą awanturnicze pogłoski, iż Marokańczycy otrzymali znaczne posiłki. Generał Drude pogłoskom tym nie wierzy.

Francya w Maroku.

Paryż. Dzienniki donoszą, że po powrocie Clemenceau do Paryża zapadną dalsze decyzye co do Maroka. Nie jest wykluczonem, że Francya wystawi wzdłuż granic algiersko-marokańskich **30.000** wojska.

Londyn. B. Reutera donosi, że ludność żydowska Casablanki oblicza, iż podczas ostatniej walki zginęło 2080 krajowców. Obliczenia te zdają się być za wysokie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 21 sierpnia.

Wiedeń. Arcyksiążę Fryderyk wystosował pismo do obrony krajowej, w którem zawiadamia, że z dniem dzisiejszym objął naczelną komendę.

Proces studentów ruskich.

Wiedeń. Proces przeciw studentom ruskim, który ma się zacząć 2 września, a rozpisany jest na 4 dni, będzie prawdopodobnie trwać krócej, lub też wogóle zostanie odroczony, gdyż wielka część oskarżonych nie mogła być wyśledzoną, a rozprawa, jeżeli się odbędzie, odbędzie się z wyłączeniem tych, którym nie można było doręczyć aktu oskarżenia.

O Sejm czeski.

Praga. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie czeskiego Wydziału krajowego, na którem zapadnie uchwała co do zwołania lub niezwołania Sejmu czeskiego. Wobec składu Wydziału krajowego, zdaje się być pewnem, że Wydział oświadczy się za zwołaniem Sejmu, gdyż składa się on z 2 Niemców, 4 Czechów i 2 członków wielkiej posiadłości. Wobec tego, że Czesi są bezwarunkowo za zwołaniem Sejmu czeskiego, zaś możliwem jest, że jeden z wielkich właścicieli wstrzyma się od głosowania, większość zapewne oświadczy się za zwołaniem Sejmu.

Tymczasem prasa czeska w bardzo ostry sposób krytykuje wczorajszą uchwałę Rady ministrów, występując przeciw temu, iż nie uchwalono odrazu zwołania Sejmu czeskiego. Najostrzej występuje organ agraryuszy czeskich „Venkov“, który między innemi pisze: „Czy austryaccy mężowie stanu nie nauczyli się niczego z odstraszającego przykładu rozruchów chłopskich za granicą? Naród czeski ma 240 posłów, w tem tylko 47 posłów chłopskich. To wskazuje, jak konieczną jest demokratyzacya Sejmu i że nie cierpi ona żadnej zwłoki“.

Clemenceau w Marienbadzie.

Marienbad. Dzisiaj przybywa tu francuski prezydent ministrów Clemenceau do króla angielskiego. Głównym przedmiotem konferencyi będzie sprawa ostatnich zjazdów, jakoteż sprawa marokańska.

Niemcy i Francya.

Paryż. Dzienniki tutejsze donoszą, że ambasador francuski Cambon udał się na zaproszenie kanclerza Bülowa do Nordenay.

Anglia i Rosya.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ w ostry sposób występuje przeciwko Anglii z powodu oświadczenia sekretarza spraw zagranicznych Greya, który powiedział, że przekonał się o konstytucyjnem usposobieniu Stołypina i dlatego zawarł z Rosyą umowę. — Pismo występuje przeciwko takiemu tonowi, gdyż wygląda to tak, jak gdyby Anglia uczyniła Rosyi łaskę przez zawarcie umowy. W rzeczywistości Anglię nic nie obchodzi, czy w Rosyi panują stosunki konstytucyjne, czy nie.

Z kongresu socyalistów.

Stuttgart. Międzynarodowy kongres socyalistyczny przekazał komisyi międzyparlamentarnej propozycyę angielską co do przedłożenia we wszystkich parlamentach wniosku o minimalny czas pracy. Wniosek sekcyi południowo-afrykańskiej i francuskiej w sprawie międzynarodowego języka, odrzucono, jako przedwczesny. Propozycyę austryacką, aby omówiono kwestyę prawa wyborczego kobiet, przyjęto.

Cholera.

Petersburg. Ministerstwo oświaty odroczyło na kilka tygodni rozpoczęcie roku szkolnego wobec cholery.

Następca Roosevelta.

Nowy Jork. Zdaje się być pewnem, że głównymi kandydatami na prezydenta Stanów Zjednoczonych będą z partyi republikańskiej obecny sekretarz wojny Taft, z partyi demokratycznej Briand. Szanse tego ostatniego są jednakże dotychczas niekorzystne. Kandydaturę Tafta popiera także Roosevelt.

Polityka Tafta.

Columbus. (Ohijo). Sekretarz stanu dla spraw wojny Taft oświadczył w mowie, wygłoszonej w klubie republikańskim, że w zasadzie jest zwolennikiem ceł ochronnych, oraz że do programu partyi należy przyjąć reformę taryf.

Nagroda za głowę Morengi.

Berlin. Rząd niemiecki wyznaczył wysoką nagrodę za głowę Morengi, którego pobyt dotychczas nie jest znanym, a którego szukają zarówno wojska kolonialne jak i władze angielskie w kraju Przylądkowym.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 21 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Joanny Franciszki de Chant.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 39, zachód o godz. 6 m. 48; długość dnia godzin 14 min. 9.

Teatr miejski zamknięty.

Zjazd leśników polskich: O godzinie 9 rano i 3 po poł. posiedzenia i obrady w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń (ulica Basztowa l. 8). Na porządku dziennym cztery referaty, sprawozdanie wydziału Tow. leśnego za rok ubiegły i wybory nowego wydziału.

Repertuar teatru lwowskiego:
We środę, 21 b. m.: „Wesoła wdówka“.

Z teatru miejskiego. Personal artystyczny teatru powrócił w komplecie z feryj letnich. Praca teatralna rozpoczęła się od początku tygodnia bieżącego. Pod kierunkiem dyrektora Solskiego i obu reżyserów pp.: Sosnowskiego i M. Węgrzyna, artyści odbywają próby ze sztuk wznawianych. Równocześnie ustala się plan repertuarowy na miesiące jesienne sezonu.

Skład personalu artystycznego na sezon 1907/8 jest następujący:

Dyrektor Ludwik Solski, panie: Arkawin Helena, Brodzka Marya, Broniczowa Anton., Czechowska Jadw., Czechowska Paul., Górska Helena, Janiczówna Janina, Janikowska Ant., Jeremi Bron., Jutkiewicz Sylwia, Łazarewicz Helena, Modzelewska Józefa, Ordon Wład., Pomian Borodicz Nat., Słubicka Stan., Sokolicz Marya, Solska Irena, Trzeniecka Marya, Walczakowa Ant., Węgrzynowa-Krysińska, Woiska Bronisława, Wysocka Stan., Zimajer-Rapacka H. i Orlicz Marya; oraz panowie: Andruszewski Maryan, Bogdański (Żelawski) Józef, Bojnarowski Wiktor, Bończa Leonard, Bystrzyński-Sobiesław, Czechowski Leon, Dorowski Franciszek, Grabowski Wład., Jednowski Maryan, Jejde Jul., Kosiński Wład., Leszczyński Jerzy, Mastalski Zenon, Miarczyński Włodz., Mielewski Andrzej, Nowicki Józef, Puchalski Bolesł., Senowski Grzegorz, Sosnowski Józef, Stanisławski Stan., Stępowski Leon, Szymborski Wacł., Węgrzyn Józef, Węgrzyn Maksym., Wójcicki Hipolit, Zelwerowicz Aleks., Skąpski Bron. i Zbyszewski Feliks.

Wielki zjazd do salin wielickich urządza w sobotę, dnia 31 b. m., o godzinie 2 po południu, wielickie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“. — Zjazd do kopalni odbędzie się z oświetleniem brylantowem, muzyką i bufetem w kopalni we własnym zarządzie. Wstęp od osoby z użyciem windy 6 K, bez windy 5 K. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek, linia A—B), a w dzień zjazdu przy kasie obok szybu arcyks. Rudolfa. Odjazd pociągiem z Krakowa o godzinie 1·30 po południu — z Wieliczki o godzinie 5·45, 8·45 i 10·05 wieczorem z połączeniem do wszystkich pociągów. Bliższych informacyj udziela „Sokół“ wielicki.

W I-szem gimnazyum żeńskiem (Kraków, ul. Wolska Nr 13) odbywać się będą egzamina do wszystkich klas ośmiu i wpisy powakacyjne w czasie od 30 b. m. do 4 września włącznie. Na żądanie wysyła się zaraz program nauk i udziela się listownie lub na miejscu (od godziny 12 do 1 i od 4 do 5 po południu) wszelkich informacyj.

Ogień pokojowy powstał wczoraj o godzinie 1 w południe w domu pod l. 36 przy ul. Lubicz, gdzie zatliły się w pace węgle. Przestraszeni domownicy, zamiast szybko ugasić wodą drobny ogień, zawezwali straż pożarną, która, przybywszy na miejsce, natychmiast ogień ugasiła.

Z pogotowia ratunkowego. Franciszka Piwowarczyka, kelnera w mleczarni letniej p. Dobrzyńskiej na plantach, ukąsiła wczoraj rano osa w palec ręki prawej. Ukąszenie było tak jadowite, że w ciągu godziny spuchło całe przedramię ręki. Pogotowie opatrzyło go i poleciło udać się do szpitala.

Niebezpieczne ugodzenie kamieniem. Na stacyę ratunkową przyprowadziła wczoraj matka 14-letniego Stanisława Kotę, którego ugodził jeden z kolegów kamieniem w głowę, powodując podbiegnięcie krwawe obu powiek oka lewego, wylew krwawy w obręb gałki ocznej i ranę poniżej oka. Opatrzono go i polecono udać się do kliniki okulistycznej. Chłopcu grozi utrata wzroku oka lewego.

Przejechanie. Misiaczek Jan, wyrobnik, nie zauważywszy wczoraj w ul. Granicznej nadjeżdżającego fiakra, został przez dorożkę obalony na ziemię, przyczem odniósł ranę na kości potylicznej, na łokciu prawym i ciężko się potłukł, tak, że z bólu stracił przytomność. Zabrało go pogotowie ratunkowe.

Niebezpiecznego złodzieja w osobie Stanisława Wojtaszka przytrzymał w ubiegły poniedziałek w Dębnikach znany z energii komendant miejscowej żandarmeryi p. Marcinowski. Wojtaszek skradł ze sklepu Spółki stolarzy przy ul. Wiślnej stolik, wysadzany masą perłową, cennej wartości z powodu artystycznego wyrobu i stolik ten usiłował sprzedać właścicielowi realności w Dębnikach, p. Janowi Idzikowi za kilka koron. Przy spisywaniu protokołu pytany, ile razy był już karany sądownie, odpowiedział cynicznie, że już nawet nie pamięta. Przeprowadzono również w mieszkaniu Wojtaszka rewizyę, przy której skonfiskowano złote okulary i krzesło trzcinowe, większej wartości. Właściciel okularów odebrał już swą własność, zaś po krzesło może się właściciel zgłosić do posterunku żandarmeryi w Dębnikach.

Napad rabunkowy w Radomiu. O napadzie na kasę Towarzystwa kredytowego w Radomiu podają pisma warszawskie następujące szczegóły:

O godzinie 1 po południu weszło do biura Towarzystwa kredytowego dwóch młodych, wytwornie ubranych ludzi i wymierzywszy brauningi do siedzących przy kasie funkcyonaryuszów: kasyera Witalisa Barcińskiego, sekretarza Władysława Wyrzykowskiego i buchaltera Wacława Dębowskiego, rozkazali im nie ruszać się z miejsca pod groźbą śmierci. Za chwilę wkroczył za nimi nadzwyczaj elegancko ubrany młodzieniec, który skierował się do kasy i zabrał znajdującą się tam gotówką rubli 1360.

Ponieważ kasyer Towarzystwa kredytowego miejskiego jest jednocześnie skarbnikiem miejscowego Towarzystwa dobroczynności, miał więc w kasie i pieniądze, zebrane na korzyść ubogich. Zwrócił się więc do napadających ze słowami: „Przecież pieniędzy dobroczynnych nie będziecie panowie brali“, na co jeden z bandytów odpowiedział: „Dobroczynnych, psiakrew, nie będziemy chyba brali“ — i w istocie z pieniędzy, należących do Towarzystwa dobroczynności, nic nie ruszono. Po dokonanym napadzie bandyci zakazali obecnym ruszać się z miejsca przez 10 minut, poczem najspokojniej wyszli.

Odchodząc, zameldowali, że są anarchistami-komunistami. Gdy wyszli, zniknęli w tłumie spacerujących, tak, że alarm, wszczęty przez urzędników biura, pozostał bez skutku. Byli oni w wieku od 18 do 20 lat.

Napad był niezwykle śmiałym, biuro bowiem Tow. kredytowego leży w środku miasta, wywołał też u ogółu mieszkańców wielkie wrażenie, jako pierwszy w Radomiu zamach na własność prywatną.

Ospa w Wiedniu. Z Wiednia telefonują: Według urzędowego wykazu, zaszło w Wiedniu między 10 a 17 b. m. 7 wypadków ospy, wszystkie w X. dzielnicy. Liczba zasłabnięć, które zaszły od wiosny, wynosi 30. Obawy rozszerzenia epidemii nie ma, gdyż poczyniono wszelkie zarządzenia.

Wybuch w kopalni. Z Berlina telegrafują: Towarzystwo górnicze „Schantung“ otrzymało telegram z Czingtau, że w tamtejszej kopalni nastąpił wybuch, skutkiem którego zginęło 110 górników a 5 odniosło ciężkie zranienia.

Mianowania. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister handlu zamianował starszych zarządców pocztowych: Józefa Czaczkę w Przemyślu i Michała Kunetowicza we Lwowie, dyrektorami urzędów pocztowych; kontrolorów pocztowych, Andrzeja Klimkiewicza we Lwowie, głównym kasyerem dyrekcyi pocztowej we Lwowie, zarządcę pocztowego Jana Krechowieckiego w Krakowie i Antoniego Spiegla w Jaśle, Konstantyna Jaworskiego we Lwowie i Jana Kocuba w Gródku dla Drohobycza — starszymi zarządcami pocztowymi; kontrolorów pocztowych Teodora Leskowa we Lwowie, Bazylego Potelickiego we Lwowie, Gustawa Storcha w Stryju dla Tarnopola i Jana Bigo we Lwowie — starszymi kontrolorami pocztowymi.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem po północy zostało przerwane.

Rozbitek z „Lady Vain“.

14)

(Ciąg dalszy)

— A dlaczego podmówiliście... swoich ludzi na mnie, gdy byłem w ich chacie?

— Sądziliśmy, że łapiąc pana, usuniemy się od niebezpieczeństw. A potem straciliśmy ślady, aby pana ratować.

— Ale kiedy w osadzie słyszałem...

— To była puma.

— Słuchajno Prendick — wtrącił się Montgomery — jesteś skończonym osłem. Wyłaź z wody, bierz rewolwer i gadaj z nami. Bo potem nie będziemy mogli uczynić więcej nadto, co teraz!

Przyznaję, że doktorowi jeszcze ciągle nie ufałem i bałem się go. Ale Montgomery był człowiekiem, którego odczuwałem i mogłem zrozumieć.

Pomyślałem chwilę i rzekłem:

— No, to idźcie na bok, ale podnieście ręce do góry!

— Tego nie możemy zrobić — odpowiedział Montgomery z wymownym gestem poza siebie. — Nie wypada.

— To idźcie tam ku drzewom!

— Piekielnie głupie ceremonie! — mruknął Montgomery.

Obaj odwrócili się i odeszli.

Skierowali się ku brzegowi lasu, gdzie w cieniu stało sześć, czy siedm groteskowych postaci. Montgomery trzasnął z bata, a potwory pospiesznie rzuciły się do ucieczki pomiędzy drzewa. Gdy moi prześladowcy oddalili się już dostatecznie, wyszedłem z wody i najpierw zająłem się zbadaniem rewolweru, obawiając się, czy przypadkiem nie krył się tu jaki podstęp. Strzeliłem ku skale i z zadowoleniem zobaczyłem, że kula strzaskała kawałek lawy.

Zawahałem się jeszcze chwilę, ale ostatecznie zawoławszy „Sprobuję“ — ruszyłem za doktorem i Montgomerym, ściskając w ręku rewolwer.

— No przecie — rzekł Moreau tonem obojętnym. — Przez pańskie niemądre urojenie straciłem większą część dnia.

Lekceważąco odwrócili się obaj odemnie i ruszyli naprzód w milczeniu.

Tłum ludzi-zwierząt stał ciągle jeszcze za nami wśród drzew zdziwiony. Gdy przechodziłem obok, jedno z nich poruszyło się i chciało iść za mną, ale trzask bata Montgomerego odpędził je zaraz. Inne stały w miejscu, obserwując nas w milczeniu.

Być może, że były to niegdyś zwierzęta, ale nigdy jeszcze nie słyszałem, aby zwierzęta mogły rozumować.

XIII.

— A teraz — odezwał się doktor Moreau, gdyśmy skończyli jeść — chcę panu to wszystko wyjaśnić. Zaznaczam, że jesteś pan najbezwzględniejszym gościem, jakiego kiedykolwiek miałem. I ostrzegam pana, że robię ustępstwo po raz ostatni! Gdybyś mi pan jeszcze kiedy groził samobójstwem, nie będę się liczył z tem.

Siedział wtulony w krzesło, trzymając w ręku zapalone cygaro i spoglądał przez okno ku iskrzącym gwiazdom; światło wiszącej lampy padało na jego białe włosy. Siedziałem możliwie najdalej od niego, oddzielony stołem, trzymając rewolwer w ręku. Montgomerego nie było, z czego byłem zadowolony, nie życzyłem sobie bowiem mieć ich obu w tym małym pokoiku przeciw sobie.

— Czy uznajesz pan, że ta wiwisekcyonowana ludzka istota, jak się wyraziłeś, jest tylko pumą? — zapytał Moreau.

Zaprowadził mnie do drugiego pokoju, abym oglądnął okaz i przekonał się, że to ma być człowiek.

— To jest puma — rzekłem — jeszcze żywa, ale w straszliwy sposób pokrajana, pocięta.

— Przedewszystkiem oszczędź mi pan — przerwał Moreau — tego młodocianego wstrętu. Montgomery był także taki. Pan przyznajesz, że jest to puma. Proszę więc teraz słuchać spokojnie fizyologicznego wykładu.

Zaczął mówić tonem człowieka znudzonego, ale wnet ożywił się. A mówił jasno i przekonywująco, tylko czasem gdzieniegdzie zabrzmiała nuta sarkastyczna.

W miarę jego słów ogarniało mnie uczucie wstydu, gdym porównywał nasze wzajemne położenie.

Stworzenia, które widziałem, nie były ludźmi, nigdy nie były ludźmi. Były to zwierzęta, zwierzęta uczłowieczone, tryumfy wiwisekcyi.

— Niech pan nie zapomina, co może zdziałać zręczny wiwisektor z żyjącemi istotami — mówił doktor Moreau. — Co się zaś mnie tyczy, to tylko tego nie mogę zrozumieć, czemu do tej pory nie robił nikt tego, co ja tu zrobiłem. Małe próby robiono naturalnie, jak amputowania, wycinanie języka. Chirurg zarówno może wyleczyć raka, jak i stworzyć go. Dalej przy wycinaniach znamy cały szereg drugorzędnych zmian, zakłócenie barwika, modyfikacye w cierpieniach. Nie wątpię, że słyszałeś pan o tem wszystkiem.

— Tak — rzekłem — ale te pańskie potwory... (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 20 sierpnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 256·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 266·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 245·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 230·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 96·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 421·—. Clary 40 zł. m. k. 139·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 84·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 90·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 57·—. Ofen 43 zł. 205·—. Palffy 40 zł. 175·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 43·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 25·80. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 62·—. Salma 62 zł. m. 199·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 85·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 179·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 423·—

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. — Rządca Drukarni L. K. Górski